



Sygn. akt II UK 143/18

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 7 listopada 2019 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Krzysztof Staryk (przewodniczący)

SSN Zbigniew Myszka (sprawozdawca)

SSN Piotr Prusinowski

w sprawie z wniosku J. D., E. Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością Spółki komandytowej z siedzibą w W.

przeciwko Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych I Oddziałowi w W.

o podleganie ubezpieczeniom społecznym,

po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym w Izbie Pracy i Ubezpieczeń

Społecznych w dniu 7 listopada 2019 r.,

skargi kasacyjnej wnioskodawców od wyroku Sądu Apelacyjnego w (...)

z dnia 17 października 2017 r., sygn. akt III AUa (...),

oddala skargę kasacyjną i zasądza od obu skarżących na rzecz pozwanego po 240 (dwieście czterdzieści) zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu kasacyjnym.

UZASADNIENIE

Sąd Apelacyjny w (...) III Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych wyrokiem z dnia 17 października 2017 r., po rozpoznaniu apelacji organu rentowego od wyroku Sądu Okręgowego w W., XIV Wydziału Ubezpieczeń

Spółecznych z dnia 14 września 2015 r., zmienił zaskarżony wyrok, w ten sposób, że oddalił odwołanie wnioskodawczynie J. D. i płatnika składek E. spółki z ograniczoną odpowiedzialnością Spółki komandytowej z siedzibą w W. od decyzji Zakładu Ubezpieczeń Społecznych I Oddziału w W. z dnia 4 grudnia 2014 r., stwierdzającej, że wnioskodawczynie nie podlega obowiązkowo pracowniczemu ubezpieczeniu emerytalnemu, rentowym i wypadkowemu od 2 stycznia 2014 r.

W sprawie tej ustalono, że płatnik składek będący spółką komandytową ma dwóch wspólników: wnioskodawczynię-komandytariusza tej spółki oraz „E.” Sp. z o.o. (aktualnie I. Sp. z o.o.) - komplementariusza, w której wnioskodawczynie była prezesem zarządu do 10 maja 2012 r., po czym funkcję tę przejął E. F.. Wnioskodawczynie posiada 99% udziałów w spółce komandytowej będącej płatnikiem składek, a tylko 1% udziałów należy do E. Sp. z o.o., w której wnioskodawczynie ma 91% udziałów. Przedmiot działalności płatnika składek jest rozległy i obejmuje m. in. drukowanie i działalność usługowa związana z poligrafią, wytwarzanie i zaopatrywanie w parę wodną, gorącą wodę i powietrze do układów klimatyzacyjnych, handel hurtowy i detaliczny pojazdami samochodowymi, naprawa pojazdów samochodowych.

W dniu 2 stycznia 2014 r. wnioskodawczynie została zatrudniona u płatnika składek na czas nieokreślony na stanowisku dyrektora ds. sprzedaży i marketingu, w pełnym wymiarze czasu pracy z wynagrodzeniem w wysokości 10.000 zł brutto miesięcznie. Była jedynym pracownikiem płatnika składek. Powierzono jej kontrolę i nadzór nad sprzedażą produktów firmowych, rozwój marketingowy firmy i rozwijanie nowych rynków sprzedaży. Była także odpowiedzialna za kontakty z klientami detalicznymi i firmami, rozwijała stronę internetową, sporządzała dokumenty w języku niemieckim, kontaktowała się z klientami w języku angielskim, niemieckim i francuskim. Wprowadziła produkty spółki na rynki Belgii, Francji i Włoch, przez co obrót w firmie wzrósł o 20%. Jako wspólnik kontrolowała działalność firmy, sprawdzała sprawozdania, przeglądała e-maile prezesa spółki.

Pod koniec lutego 2014 r. wnioskodawczynie dowiedziała się, że jest w ciąży. Ze względu na „silne migreny” nie mogła pracować i przebywała na zwolnieniu lekarskim od 19 marca 2014 r. do dnia porodu, tj. 4 lipca 2014 r., a następnie korzystała z urlopu macierzyńskiego, a później rodzicielskiego. Przez okres

pozostawania bez pracy opracowała plan rozwoju firmy na przyszłość, po to by „przyszły pracownik” mógł operować systemem firmy, lecz na jej stanowisko nikt nie został zatrudniony, a jej obowiązki przejął prezes spółki. Przyznane wnioskodawczyni wynagrodzenie w kwocie 10.000 zł stanowiło podstawę do obliczenia składek na ubezpieczenia społeczne w lutym i marcu 2014 r. oraz od sierpnia do listopada 2015 r. i od maja do września 2016 r., natomiast w kwietniu 2014 r. była to już kwota 6.333,33 zł, w lipcu 2015 r. - 9.130,43 zł, w grudniu 2015 r. - 8.245,03 zł, w styczniu 2016 r. - 3.666,67 zł, a w październiku 2016 r. - 2.380,95 zł. W pozostałych miesiącach w stawka ta wynosiła 0 zł. Składki na sporne ubezpieczenia społeczne były odprowadzane „z opóźnieniem”, ale zaległości zostały uregulowane. Łączna kwota składek na deklarowane pracownicze ubezpieczenie chorobowe wyniosła 645,17 zł, natomiast zgłoszone roszczenia zasiłkowe mogłyby przekroczyć kwotę 105.000 zł.

Od 1 kwietnia 2014 r. wnioskodawczyni korzystała ze zwolnień lekarskich, otrzymując z tego tytułu - do 20 kwietnia 2014 r. wynagrodzenie za czas niezdolności do pracy, następnie wystąpiła o zasiłek chorobowy z ubezpieczenia chorobowego, a od 4 lipca 2014 r. do 2 lipca 2015 r. o zasiłek macierzyński. W grudniu 2015 r. wnioskodawczyni otrzymała wynagrodzenie za czas niezdolności do pracy za 17 dni zwolnienia lekarskiego, w styczniu 2016 r. było to 12 dni, w lutym 2016 r. - 14 dni. Następnie od 1 marca 2016 r. do 31 grudnia 2016 r. wystąpiła o zasiłek chorobowy, a w okresie od 10 do 14 oraz od 25 do 28 października 2016 r. o zasiłek opiekuńczy. Po zakończeniu urlopu rodzicielskiego powróciła do pracy, a tym w okresie styczeń-luty 2017 r. pobrała wynagrodzenie za czas niezdolności do pracy za kolejne 35 dni zwolnienia lekarskiego, a od 3 lutego 2017 r. wystąpiła o zasiłek chorobowy.

W tak ustalonym stanie faktycznym Sąd pierwszej instancji ocenił, że zatrudnienie wnioskodawczyni na podstawie umowy o pracę zawartej z płatnikiem składek nie było dotknięte wadą pozorności spornej umowy o pracę. Sąd ten miał na uwadze, że wnioskodawczyni była komplementariuszem zatrudniającego ją pracodawcy. Taki status nie wykluczał świadczenia przez nią pracy podporządkowanej w spółce komandytowej, gdyż zebrane dowody pozwoliły na ustalenie, że w spornych okresach wnioskodawczyni wykonywała pracę pod

kierownictwem pracodawcy na warunkach określonych w umowie o pracę z dnia 2 stycznia 2014 r., przeto przysługiwał jej pracowniczy tytuł podlegania obowiązkowymi ubezpieczeniami społecznymi. Sąd pierwszej instancji ocenił, że jej miesięczne wynagrodzenie za pracę było adekwatne do szerokiego zakresu powierzonych jej obowiązków i obarczającej ją odpowiedzialności. Wprawdzie należne składki były odprowadzane z opóźnieniem, ale ostatecznie zaległości zostały uregulowane.

Natomiast Sąd drugiej instancji wyrokował reformatoryjnie, argumentując, że w okresie deklarowanego stosunku pracy wnioskodawczyni była wyłącznym właścicielem spółki-płatnika składek oraz kontrolowała podmiot, z którym zawarła sporną umowę o pracę, a któremu w myśl Kodeksu pracy miała być podporządkowana. Jako dominujący w 99% wspólnik-komandytariusz kontrolowała działalność spółki komandytowej, m.in. przez sprawdzanie sprawozdań oraz kontrolę jednoosobowego zarządu tej spółki. W ocenie Sądu drugiej instancji na gruncie spornego stosunku pracy wysoce wątpliwe było spełnienie warunku podporządkowania wnioskodawczyni jako pracownika zatrudniającemu ją pracodawcy w sytuacji, gdy nadzorowała ona działania zarządcze komplementariusza z pozycji właściciela i głównego inwestora tej spółki, będąc też większościowym udziałowcem spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, mającej status komplementariusza płatnika składek. W ramach spornego stosunku pracy wnioskodawczyni nie mogła podlegać służbowo E. F., który był „zarządcą” i prezesem płatnika składek, ani wykonywać jego poleceń służbowych ze stosunku pracy, ponieważ była wyłącznym udziałowcem i komandytariuszem płatnika składek, który nadzorował działania zarządcze komplementariusza z pozycji właściciela-głównego inwestora spółki komandytowej (99% udziałów) oraz równocześnie dominującym wspólnikiem spółki z o.o.- komplementariusza spółki komandytowej (91% udziałów), przez co legitymowała się niezaprzeczalnym statusem właścicielskim obu tych spółek. W konsekwencji Sąd drugiej instancji ocenił, że wnioskodawczyni nie łączył ze spółką komandytową ani z „samą sobą” stosunek pracy w rozumieniu art. 22 § 1 k.p., przeto nie podlegała pracowniczemu tytułowi obowiązkowych ubezpieczeń społecznych, ponieważ w okresie realizowania spornego stosunku prawnego nie występowało jej konstrukcyjne

podporządkowanie pracownicze płatnikowi składek w rozumieniu art. 22 § 1 k.p. Występowanie tej samej osoby fizycznej w kilku różnych rolach, w tym zwłaszcza w roli dominującego wspólnika lub udziałowca uniemożliwia nawiązanie stosunku pracy ze względu na sprzeczność równoczesnego statusu właściciela spółki z jego statusem pracowniczym.

W skardze kasacyjnej wnioskodawczyni oraz płatnik składek zarzucili naruszenie art. 22 § 1 k.p. w związku z art. 6 ust. 1 pkt 1 w związku z art. 8 ust. 1 ustawy z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych (jednolity tekst: Dz.U. z 2019 r., poz. 300 ze zm., dalej ustawa systemowa) przez błędną wykładnię i bezpodstawne uznanie, że skarżąca nie pozostawała w stosunku pracy i nie podlega obowiązkowym ubezpieczeniom społecznym z tytułu zatrudnienia u płatnika składek.

We wniosku o przyjęcie skargi kasacyjnej do rozpoznania skarżący twierdzili, że skarga jest oczywiście uzasadniona na gruncie „rażącego uchybienia Sądu Apelacyjnego, który uznał, że ubezpieczona posiadając większościowy pakiet udziałów u komplementariusza płatnika składek nie może pozostawać u tegoż płatnika w stosunku pracy co skutkowało odmową uznania, że ubezpieczona podlegała obowiązkowemu ubezpieczeniu emerytalnemu, rentowemu, zdrowotnemu, chorobowemu i wypadkowemu z tytułu zatrudnienia u płatnika składek”, co w oczywisty sposób narusza „porządek prawny Rzeczypospolitej Polskiej”, w tym wyrażoną w art. 2 Konstytucji RP zasadę państwa prawa, a także konstytucyjne zasady ochrony stosunku pracy (art. 24) i równego traktowania (art. 32) wobec nieustalenia jakiegokolwiek tytułu podlegania wnioskodawczyni obowiązkowym ubezpieczeniom społecznym. Skarżący wnieśli o uchylenie zaskarżonego wyroku oraz orzeczenie co do istoty sprawy przez „utrzymanie w mocy” wyroku Sądu pierwszej instancji i zasądzenie od organu rentowego na rzecz skarżących kosztów postępowania w drugiej instancji oraz kosztów postępowania kasacyjnego wraz z kosztami zastępstwa procesowego według norm przepisanych, ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi drugiej instancji.

W odpowiedzi na skargę kasacyjną organ rentowy wniósł o wydanie postanowienia o odmowie przyjęcia skargi kasacyjnej do rozpoznania oraz o

zasądzenie od strony skarżącej na rzecz organu rentowego kosztów postępowania kasacyjnego według norm przepisanych.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Skarga kasacyjna nie zawierała usprawiedliwionych podstaw kasacyjnego zaskarżenia, które zostały ograniczone do bezpodstawnych zarzutów naruszenia art. 22 § 1 k.p. w związku z art. 6 ust. 1 pkt 1 w związku z art. 8 ust. 1 ustawy systemowej. Sąd drugiej instancji prawidłowo wykazał brak podstaw faktycznych i prawnych do objęcia skarżącej pracowniczym tytułem podlegania ubezpieczeniom społecznym, przekonująco argumentując, że skarżąca jako wspólnik i komandytariusz spółki komandytowej, który wniósł 99% wkładów do tej spółki, a ponadto jest dominującym większościowym udziałowcem (91%) drugiego ze wspólników spółki komandytowej - E. Spółki z o.o. oraz w pełni kontroluje zależny od niej jednoosobowy zarząd spółki komandytowej nie może zawrzeć z taką spółką umowy o pracę ze względu na brak konstrukcyjnej cechy pracowniczego podporządkowania takiemu pracodawcy. W takich „hybrydowych” relacjach prawnych nie podlega kwestii, że skarżąca „legitymująca się niezaprzeczalnym statusem właścicielskim obu spółek” nie mogła skutecznie nawiązać spornego stosunku pracy z wyznaczonym przez siebie samą, a przeto organizacyjnie i właścicielsko jej podporządkowanym oraz kontrolowanym jednoosobowym zarządem spółki komandytowej, ponieważ taki układ wyklucza konstytutywnie wymaganą cechę pracowniczego podporządkowania skarżącej od całkowicie oraz zupełnie od niej zależnego i kontrolowanego prezesa spółki komandytowej (E. F.), który występował w umowie spółki komandytowej w imieniu i na rzecz drugiego ze wspólników spółki E. Spółki z o.o. z siedzibą w W.. Według zawartej umowy spółki komandytowej ten ustanowiony komplementariusz prowadzi sprawy spółki komandytowej bez wynagrodzenia (pkt 10.3 umowy) oraz reprezentuje tę spółkę tylko na zewnątrz, a nie w wewnętrznych stosunkach prawnych pomiędzy wspólnikami, co podważało jego zdolność do dokonywania skutecznych czynności z zakresu prawa pracy w rozumieniu art. 3¹ k.p., w tym kompetencję do zatrudnienia skarżącej jako jedyne go pracownika spółki komandytowej, choćby

komplementariusz przyjął na siebie odpowiedzialność za zobowiązania spółki komandytowej bez ograniczeń (pkt. 7.2 i 10.1 tej umowy). W spornym zakresie Sąd drugiej instancji przekonująco argumentował, że z racji właścicielskiego władztwa nad spółką komandytową oraz spółką z o.o. skarżąca własnymi decyzjami wyznaczała ekonomiczno-strategiczne kierunki pozarolniczej działalności płatnika składek, ponosząc wszelkie ryzyka „niepowodzenia gospodarczego tego podmiotu prawa handlowego”. W konsekwencji z racji dominującego statusu właścicielskiego nie może być pracodawcą dla „samej siebie” także dlatego, że sporną umowę o pracę zawarł ze skarżącą podporządkowany i kontrolowany przez nią prezes spółki komandytowej, który ponadto nie miał prawem wymaganych kompetencji pracodawcy do dokonywania czynności z zakresu prawa pracy z dominującą właścicielsko skarżącą (art. 3¹ k.p.). Bezpodstawnie i bezzasadnie kontestowana w skardze kasacyjnej wykładnia została utrwalona w judykaturze Sądu Najwyższego, który przyjmuje, że wspólnik własnościowo dominujący nad spółką prawa handlowego nie może korzystać z ubezpieczenia społecznego jako pracownik z tytułu prowadzonej działalności pozarolniczej przez spółkę (por. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 3 sierpnia 2011 r., I UK 8/11, OSNP 2012 nr 17-18, poz. 225, LEX nr 1043990 lub z dnia 11 września 2013 r., II UK 36/13, LEX nr 1391783). Z tej argumentacji wynika się, że dominujący status właścicielski spółki prawa handlowego wyklucza kumulację ról pracodawcy i zarazem pracownika u jednej osoby, co dyskwalifikowało pozostawanie skarżącej „z samą sobą” w stosunku pracy podporządkowanej ze spółką komandytowej, w której dominuje ona własnościowo i zarazem decyduje o ekonomiczno-strategicznych kierunkach prowadzonej działalności gospodarczej. W takich przypadkach nie zachodzi też cecha odpłatności takiej pracy, która nie może polegać na przesunięciach finansowych w ramach majątku tego samego właściciela (skarżącej).

Trafnie zakwestionowana legalność „samozatrudnienia się” skarżącej na podstawie umowy o pracę mogła być ponadto oceniona jako zmierzająca do obejścia prawa pracy i prawa ubezpieczeń społecznych w zamiarze nadużycia zawyżonych świadczeń z pracowniczego ubezpieczenia społecznego, któremu nie podlegała. Tymczasem na jurysdykcyjną tolerancję nie zasługuje wykreowanie pozbawionego konstrukcyjnych cech pracowniczego stosunku pracy, które

dyskwalifikuje pracowniczy tytuł podlegania ubezpieczeniom społecznym nakierowany na uzyskanie zawyżonych świadczeń z tego ubezpieczenia w związku z intencjonalnymi: deklaracją i opłaceniem wyższych składek przed okresami zamierzonego lub pewnego korzystania ze świadczeń z pracowniczego ubezpieczenia społecznego. Tego typu działania pozostają w ewidentnej sprzeczności z zasadami równego traktowania wszystkich ubezpieczonych, w tym z zasadą solidaryzmu ubezpieczeń społecznych i przysługiwania proporcjonalnych świadczeń w zależności od wymaganego okresu oraz wysokości opłaconych składek na ubezpieczenia społeczne. Skarżące mogłyby przysługiwać tylko świadczenia z potencjalnie adekwatnego dla niej tytułu dobrowolnych ubezpieczeń chorobowych jako wspólnikowi spółki komandytowej prowadzącej pozarolniczą działalność i od podstawy wymiaru składek opłaconych na ten dobrowolny tytuł i rodzaj ubezpieczenia chorobowego osób prowadzących pozarolniczą działalność.

Wprawdzie prawidłowo zakwestionowana umowa o pracę nie była umową pozorną, ale była kontraktem dotkniętym wadą nieważności ze względu na brak konstrukcyjnej cechy pracowniczego podporządkowania w spornym stosunku prawnym skarżącej i spółki komandytowej (art. 58 § 1 k.c. w związku z art. 300 k.p. w opozycji do art. 22 § 1 k.p.). Dodatkowo należało zwrócić uwagę, że pkt 10.4 umowy spółki komandytowej wyraźnie ustanowił prawo skarżącej do prowadzenia spraw tej spółki, które przysługuje każdemu ze wspólników, co uprawniało konkluzję, że skarżąca jako wspólnik i komandytariusz spółki komandytowej prowadziła sprawy tego płatnika składek w ramach stosunku prawnego spółki komandytowej (art. 121 § 2 *in fine* k.s.h.), a nie na podstawie stosunku pracy, ze względu na brak konstrukcyjnej cechy pracowniczego podporządkowania i zawarcie umowy o pracę z podmiotem nieuprawnionym do podejmowania czynności z zakresu prawa pracy nią reprezentacji. W tym spornym zakresie Sąd Najwyższy sygnalizuje, że autor skargi kasacyjnej bezpodstawnie odwoływał się w jej uzasadnieniu do dyspozycji art. 201 § 1 k.s.h., który stosuje się przy ocenie stosunku prawnego spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, którą nie jest osobową spółką komandytowa, choćby jednym z jej wspólników była spółka z o.o.

Zasadą prawa handlowego jest to, że komandytariusz uczestniczy tylko w zysku spółki komandytowej proporcjonalnie do jego wkładu rzeczywiście

wniesionego do spółki, jeżeli zawarta umowa spółki komandytowej nie zawierała w tym zakresie odmiennych postanowień (art. 123 ust. 3 k.s.h.). W tym kontekście normatywnym kontrowersyjne co najmniej *prima facie* było ustalenie wysokiej podstawy wymiaru składek na prawidłowo zdyskwalifikowany tytuł podlegania pracowniczym ubezpieczeniom społecznym w kwocie 10.000 zł miesięcznego wynagrodzenia za prowadzenie spraw spółki komandytowej, której działalność gospodarcza generowała wysokie straty „za lata 2012 i 2013” i nie było zysków spółki komandytowej do podziału pomiędzy jej wspólnikami. Powyższe łącznie oznaczało, że dominujący status właścicielski wspólnika-komandytariusza spółki komandytowej, który wniósł 99% wkładu finansowego do tej spółki, a tylko 1% należy do spółki z o.o. będącej komplementariuszem utworzonej spółki komandytowej, której dominującym właścicielem jest ten sam wspólnik-komandytariusz uprawniony w umowie spółki komandytowej do prowadzenia jej spraw (art. 121 § 1 *in fine* k.s.h.), wyklucza samozatrudnienie się komandytariusza na podstawie umowy o pracę i objęcie go nieprzysługującymi mu pracowniczymi ubezpieczeniami społecznymi z tytułu prowadzenia spraw i pozarolniczej działalności spółki komandytowej (art. 58 § 1 k.c. w opozycji do art. 22 § 1 i art. 6 ust. 1 pkt 1 w związku z art. 8 ust. 1 i art. 13 pkt 1 ustawy systemowej). Brak podstaw faktycznych i prawnych oraz uzasadnionych argumentów do objęcia skarżącej pracowniczym tytułem podlegania obowiązkowym ubezpieczeniom społecznym dyskwalifikuje kasacyjne twierdzenie o rzekomo oczywistym naruszeniu porządku prawnego Rzeczypospolitej Polskiej, w tym zarzuty naruszenia zasady państwa prawa (art. 2 Konstytucji RP), konstytucyjnej ochrony pracy (art. 24) i zasady równego traktowania lub dyskryminacji skarżącej (art. 32 Konstytucji), które odnoszą się do podmiotów reprezentujących te same lub istotne cechy porównywalne (relevantne) ze względu na wskazane zasady konstytucyjne. Przeciwnie, to prawidłowo zakwestionowane zamiary skarżącej zmierzającej w istocie rzeczy do uzyskania nienależnych jej świadczeń zasiłkowych w łącznej kwocie ponad 105.00 zł z nieprzysługującego jej tytułu podlegania pracowniczym ubezpieczeniom społecznym, oznaczały, że to skarżąca nie szanuje ustawowego ani konstytucyjnego porządku prawnego.

Z ustaleń faktycznych zawartych w zaskarżonym wyroku wynika, skarżąca

była wspólnikiem i komandytariuszem E. Spółki z o.o. Spółki komandytowej z siedzibą w W. - płatnika składek, od którego organ rentowy miał wyegzekwować składki na ubezpieczenia społeczne, tyle że *de iure* były to należności składkowe na adekwatne dla skarżącej ubezpieczenia emerytalne i rentowe z tytułu prowadzonej pozarolniczej działalności w charakterze wspólnika-komandytariusza osobowej spółki komandytowej, a nie z prawidłowo zanegowanego spornego tytułu podlegania pracowniczym ubezpieczeniom społecznym. Od daty zawarcia spółki komandytowej skarżąca była jej wspólnikiem-komandytariuszem i jako wspólnik osobowej spółki komandytowej podlegała z mocy prawa adekwatnym ubezpieczeniom społecznym z racji prowadzonej przez tę spółkę działalności pozarolniczej na podstawie art. 6 ust. 1 pkt 5 w związku z art. 8 ust. 6 pkt 4 ustawy systemowej. Z tego prawidłowego tytułu skarżąca nie podlegała jednak ubezpieczeniom chorobowym, ponieważ nie złożyła prawem wniosku o objęcie jej jako osoby prowadzącej pozarolniczą działalność dobrowolnymi ubezpieczeniami chorobowymi na podstawie art. 11 ust. 2 ustawy systemowej. Dlatego z przyczyn zależnych wyłącznie od skarżącej (*volenti non fit iniuria*) nie została ona objęta dobrowolnym ubezpieczeniem chorobowym z negatywnymi dla niej skutkami prawnymi w zakresie świadczeń zasiłkowych, które mogłaby uzyskać tylko wtedy, gdyby na swój wniosek została objęta dobrowolnym ubezpieczeniem społecznym z tytułu choroby lub macierzyństwa jako wspólnik spółki komandytowej oraz opłacała należne składki przez okres karencyjny.

Mając powyższe na uwadze Sąd Najwyższy wyrokował jak w sentencji na podstawie art. 398¹⁴ k.p.c., orzekając o należnych pozwanemu organowi rentowemu kosztach zastępstwa procesowego w postępowaniu kasacyjnym w zgodzie z art. 98 k.p.c.